



# Chrzest

Niedziela Chrztu Pańskiego

Gdy więc lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcic was będzie Duchem Świętym i ogniem. Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie. (Łk 3,15-16.21-22)

Na początku modlitwy uświadom sobie, że za chwile spotkasz się z Bogiem, staniesz w Jego obecności.

**Modlitwa przygotowawcza:** *prosić Pana, Boga naszego, aby wszystkie moje pragnienia, decyzje i czyny były w sposób czysty skierowane ku Jego chwale.*

**Zaangażowanie wyobraźni:** wyobraź sobie Jezusa, który przyjmuje chrzest z ręki Jana Chrzciciela i doświadcza spotkania z Ojcem. Bądź świadkiem tej sceny.

**Prośba do tej medytacji:** o doświadczenie bliskości Jezusa i radości płynącej z faktu, że jestem ukochanym dzieckiem Boga.

## 1. „Snuli domysły w sercach”

Ludzie zastanawiali się kto jest kim. Patrzyli na Jezusa i na Jana Chrzciciela i nie potrafili zobaczyć, kto kogo poprzedza, kto za kim idzie. Czy osoba, która powinna wskazywać mi Jezusa rzeczywiście to robi? Czy na mojej drodze do Boga nie zatrzymuje się na Janie Chrzcicielu? Czy potrafię dostrzec przez niego Jezusa? Jakie jest moje serce, czy otwarte na słowa Jana Chrzciciela, który zapowiada Jezusa mówiąc „idzie mocniejszy ode mnie”?

## 2. „Jezus także przyjął chrzest”

Jezus jest realny, to nie jest coś nienazwanego, nieokreślonego, jakiś stan w którym mam się znaleźć czy mój wewnętrzny nastrój. To jest człowiek z krwi i kości. To jest Bóg, który stał się dla nas człowiekiem, dotykalnym, wymiernym. Przyjął chrzest, bo chciał we wszystkim przeżyć to, co przeżywa każdy z nas, radość z przebywania z Ojcem, ale też momenty walki i zmagania się z sobą i pokusami, które zewsząd czyhają. W moim szukaniu Jezusa czy nie dążę do jakiejś abstrakcyjnej idei, wymiaru, w którym niby ma mi być lepiej, ale czy przyjmuję Jezusa, który pokazuje mi jak przeżyć życie godnie i w świadomości bycia umiłowanym dzieckiem Boga? Jak patrzę na cuda które czynił, a jak na krzyż, na którym w rezultacie oddał swoje życie?

### **3. „Tyś jest mój Syn umiłowany”**

Scena, w której nad Jezusem otwiera się niebo i słyszy głos swego Ojca, który potwierdza Mu Jego wybranie i umiłowanie jest bardzo wymowna i łatwo ją sobie wyobrazić. Spróbuj wrócić pamięcią, ale i sercem do tych momentów w Twoim życiu, gdzie sam doświadczałeś podobnej sytuacji. Gdzie sam mogłeś się poczuć jak Jezus w tej scenie, gdy Bóg Ojciec zapewnił cię o swojej miłości i bliskości, gdzie czułeś, że te słowa „tyś jest mój syn umiłowany, moja córka umiłowana” trafiają głęboko do twego serca i poznałeś że to musiał być Bóg, bo nikt i nic innego nie porusza tak serca jak On i Jego słowo. Trwaj w tym tak długo jak długo to wspomnienie i doświadczenie przynosi wewnętrzną radość.

**Rozmowa końcowa:** porozmawiaj z Jezusem jak przyjaciel z przyjacielem o tym, co wydarzyło się w czasie tej medytacji.

**Modlitwa końcowa:** *Ojcze nasz*